

czej straży w Grochowie, wraz z delegacjami kilku innych straży pow. mieleckiego zamieszczamy w dzisiejszym numerze.

Czyszczenie Krakowa.

Sprawa czyszczenia miasta Krakowa, sprawa tak doniosła ze względu na zdrowotność publiczną i porządek zewnętrzny, weszła wreszcie na drogę realizacji, dzięki powołaniu przez radę miasta do



Ukarany miliardar: John Rockefeller skazany na 146 milionów kor. grzywny.

życia miejskiego zakładu, specjalnie do tych celów przeznaczonego. Zakład czyszczenia miasta, pozostający pod kierunkiem dzielnego i energicznego naczelnika straży ogniowej, p. Nowotnego, wziął się rażno do dzieła a jako jeden z pierwszych celów wytknął sobie uregulowanie wywozu popiołu i zmiotków domowych w sposób, odpowiadający wymogom higieny i czystości.

W tym celu sprowadzono do Krakowa na próbę dwa wozy z fabryk zagranicznych, okazało się jednak, iż nie odpowiadają one w należytej mierze przeznaczeniu, wobec czego okazała się potrzeba obmyślenia nowego, odmiennego systemu. I na chwałę krakowskich przemysłowców i fabrykantów stwierdzić trzeba, że właśnie wóz wybudowany w tutejszej ślusarni p. Kazimierza Kosobuckiego, a na podstawie projektu pp. Kazimierza i Piotra Kosobuckich, okazał się szczególnie do celu wywozu śmieci praktycznym, co wykazały dowodnie próby dotychczas czynione.

Wóz, przeznaczony do wywozu śmieci, zbudowany jest prawie w całości z żelaza. Składa się z dwu części, mianowicie ze zbiornika objętości 2½ metr. kub. oraz z przyrządu, za pomocą którego wprowadza się zmiotki do zbiornika. Manipulacja przy tem jest zupełnie prosta i pojedyncza, a główną jej zaletą jest, iż zapobiega wydobywaniu się odpadków i pyłu na zewnątrz. Mianowicie żelazne wiaderka, napełnione popiołem i zmiotkami, wstawia się do otwartego przyrządu w rodzaju windy, który poruszany za pomocą korby podnosi wiaderko w górę i tam je wypróżnia. Wóz podczas całej tej czynności jest dokładnie zamknięty, co wyklucza wydobywanie się pyłu.

Windowanie trwa około 30 sekund, pomieści zaś zbiornik zawartość około 30 takich wiader. Wypróżnia się wóz w ten sposób, że korba, umieszczona na koźle wozu, podnosi klapę dolną, hermetycznie się zamykającą, poczem cała zawartość zbiornika wysypuje się na zewnątrz.

Zauważyć jeszcze należy, że wóz, choć ciężki, posuwa się po ulicach bardzo cicho, opatrzone jest bowiem elastycznymi resorami.

W dzisiejszym numerze załączamy trzy zdjęcia, przedstawiające opisany wyżej wóz oraz manipulację przy jego używaniu. Na pierwszej rycinie widzimy wóz przed jednym z domów. Dwaj robotnicy zbliżają się doń z napełnionem zmiotkami i

szczelnie zamkniętem wiaderkiem. Na rycinie drugiej wiaderko znajduje się już na przyrządzie windującym, a robotnicy zamykają drzwiczki, aby zapobiedz ulatnianiu się pyłu. Trzecia wreszcie rycina przedstawia wóz w czasie windowania wiaderka i wysypywania śmieci do zbiornika wozu.

Ukarany miliardar.

Każda rzecz ma swój koniec, to też i na miliardrów przychodzi kres, amerykańskie bowiem ustawodawstwo stawia już zapory ich brutalnej, bezwzględnej zaborczości. Pierwszy doświadczył tego na sobie król milionerów, arcy milioner John Rockefeller, którego skazano na bajeczną grzywnę 146 milionów koron.

Sprawa ta, o takim smutnym wyroku, miała początek swój bardzo humorystyczny. Rockefellera głównego, akcjonariusza „Standard Oil Company“, oskarżyła prokuratura w Chicago o liczne nadużycia, zwłaszcza o samowolne obniżanie taryf kolejowych przy przewozie nafty, należało tedy temu królowi trustów wręczyć pozew sądowy. I tutaj zaczęły się udręczenia sądu i policyi chicagowskiej. Rockefeller nie chciał bynajmniej zawrzeć znajomości z władzami i postanowił unikać przyjęcia sądowego wezwania. Zaczął się tedy pościg, Rockefeller ukrywał się w swych ogromnych dobrach, przenosząc się z jednych do drugich z błyskawiczną szybkością, miał bowiem do swego rozporządzenia samochody, oddzielne pociągi błyskawiczne i własny sztab agentów, który go powiadał o akcyi władz przeciwnemu. Policja obstawiała strażą liczne jego pałace i wille, by nie mógł się wymknąć, tutaj jednak spotykała się ze złośliwymi brytanami, które rzuciły się na każdego agenta. Nakoniec w Clevelandzie dotarto do jego pałacu, właśnie w chwili, gdy Rockefeller miał wsiadać do gotowego balonu, by z góry tylko przypatrywać się urządzanym na siebie łowom. Nadmienić musimy, iż tak przedsiębiorczy milioner liczy już 70 lat życia, młodzieńcze jednak pomysły widocznie jeszcze go nie opuściły.

Podczas rozprawy wyszły na jaw wszystkie



Z więzienia na wolność: B. adwokat dr. Józef Orłowski.

środki, jakimi ten król operował, a zwłaszcza jego bezwzględność w niszczeniu każdego, kto tylko stanął mu na drodze. Rockefeller, dążąc do zagarnięcia wszystkich terenów naftowych na całym świecie, nie zważał na drogi, po jakich kroczył do



Nowy sposób sygnalizacji: Przyrząd sygnałowy z tubą.

swego celu. W razie potrzeby zakupywał całe miasteczka i burzył wtedy domy dla osiągnięcia terenów naftowych, a gdy pewnego razu, jeden z drobnych właścicieli nie chciał mu ustąpić swej posiadłości, przeciął mu zupełnie komunikację i tem zmusił go do sprzedaży. Po zdobyciu prawie wszystkich terenów, począł samowolnie rządzić w przemyśle naftowym, zwłaszcza iż miał do swojego rozporządzenia liczne koleje żelazne, na których sam dla siebie ustanawiał taryfy przewozowe.

Trust naftowy, który stworzył Rockefeller, przedstawia majątek 492 milionów koron, który w przeciągu ostatnich lat przyniósł czystego dochodu 1 miliard 324 milionów zysku. Wobec takich zysków trust z łatwością, bez uszczerbku dla swego przedsiębiorstwa zapłaci milionową grzywnę na siebie nałożoną. Kara też ta ma raczej moralne znaczenie, bo okazuje powszechne oburzenie przeciw wszelkim trustom. Prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt wszczął walkę przeciw trustom, której owocem będą specjalne prawa na ukrócenie potęgi trustowej; pierwszym tego objawem jest obecny wyrok na 146 milionów.

Z więzienia na wolność.

W r. 1905 głośnem echem odbił się w Krakowie proces wiedeńskiego adwokata, dr. Józefa Orłowskiego, oskarżonego o szereg oszustw i szantaży, człowiek ten bowiem przebywał przez czas dłuższy w Krakowie i znany był tu w szerokich sferach. Wysokich zdolności, ogromnie sprytny, był jednak równocześnie Orłowski człowiekiem niesłuchającym ambitnym i chciwym sławy a nadto bardzo lekkomyślnym. To wszystko zaprowadziło go na ławę oskarżonych; werdyktem wiedeńskiej ławy uznany winnym zarzuconych mu czynów oszukańczych, został skazany na 3 lata więzienia. Obecnie nadszedł kres jego kary i w tych dniach bramy więzienia Stein otworzą się, by człowieka tego, który przy swych zdolnościach mógł zająć bardzo wysoko, wypuścić na wolność.